



Drodzy przyjaciele!

Jako chrześcijanie jesteśmy „Bożymi ambasadorami”. Jako tacy, mamy żyć prawdziwym życiem i – tam, gdzie to możliwe – reprezentować Boga.

Dzisiaj spotykamy się z faktem, że wielu ludzi, zarówno w naszych rodzinach, jak i przyjaciele, żyją razem ze swoimi partnerami – także z dziećmi – bez składania przysięgi zaangażowania przed Bogiem. Ten niekorzystny trend ma konsekwencje także dla całego społeczeństwa.

W tej sytuacji jesteśmy wezwani, by być Bożymi ambasadorami z miłością i współczuciem: *świadoma akceptacja drugiego to podstawa trwałej rodziny!*

W poniższym tekście badacz rodziny Philippa Taylora (England) opisuje różnice między prostym „życiem razem” a małżeństwem połączonym przez Boga.

Dla nowej Europy!

Wasz zespół „Europa dla Chrystusa”

*P.S.: Pamiętajcie o codziennym Ojciec nasz w intencji Europy opartej na chrześcijańskich wartościach!*

- \* -

## Na dobre i na złe: Judeochrześcijańskie rozumienie małżeństwa Philippa Taylor

“Najnowsze badania pokazują, że małżeństwo ma ogromny, pozytywny wpływ na ludzi... ich wyniki powinny poznać wszystkie zachodnie społeczeństwa”<sup>1</sup>

Chociaż pojmowanie małżeństwa i ceremonie z nim związane zależą od specyfiki kultury i systemu prawnego, niektóre jego formy występują we wszystkich ludzkich społecznościach, zarówno byłych, jak i teraźniejszych<sup>2</sup>. Na przykład tak Żydzi, buddyści, muzułmanie, Hindusi jak i chrześcijanie uznają we własnych kulturach zalegalizowane albo sformalizowane związki na całe życie.

Tradycje zachodnie zostały szczególnie ukształtowane przez judeochrześcijańskie pojmowanie małżeństwa, oparte na biblijnym opisie stworzenia<sup>3</sup>. Tych kilka słów w Księdze Rodzaju wymienia elementy niezbędne, by zaistniał związek małżeński: zaangażowanie na całe życie między mężczyzną a kobietą, które zostaje publicznie ogłoszone. Ma on trzy podstawy: **odejście**, **trwanie**, **‘jedno ciało’**. **Odejście** oznacza założenie nowej rodziny – komórki społecznej, **trwanie** oznacza zaangażowanie i wierność obiecywaną drugiej osobie, **‘jedno ciało’** wskazuje na zjednoczenie, jedność mężczyzny i kobiety. Głównym celem ludzkiej relacji seksualnej jest to *jednoczenie* między partnerami, ale kolejnym celem jest *prokreacja* – tworzenie rodziny. Oba te cele są ze sobą związane zgodnie z biblijnym rozumieniem małżeństwa<sup>4</sup>. Jest ono także opisane jako *formalny związek*, którego *świadkiem* jest Bóg<sup>5</sup>. Jako że świadkami składania przysięgi małżeńskiej są też inni ludzie, ogromne znaczenie ma wymiar społeczny małżeństwa.

W odróżnieniu od publicznego zobowiązania małżeńskiego, kohabitacja jest prywatną ‘umową’ między dwojgiem ludzi. Większości takich związków towarzyszy ogromna wieloznaczność. Ich początek jest sprawą prywatną i zwykłą, i chociaż zwykle nie jest tajemnicą, że para żyje

razem, rodzaj tej relacji nie jest jasny dla innych ludzi. Co więcej, w takich związkach nie ma zwykle zobowiązania do stałości, co sprzeciwia się zaleceniom Biblii: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”.

Zgodnie z wiarą judeo-chrześcijańską, Bóg stworzył nas zdolnymi do relacji i ukierunkowanymi na nią i dlatego małżeństwo jest wpisane w naturę człowieka. Powszechność występowania instytucji małżeństwa w różnych kulturach i społecznościach świadczy o tym, że nie jest ono tylko jakimś wynalazkiem albo pewną fazą rozwoju społecznego. Małżeństwo będzie dla nas 'naturalnym dobrem' dopóki nie przyjdzie Królestwo Boże<sup>6</sup>.

Ważne jest to, by sobie uświadomić, że między judeochrześcijańską perspektywą małżeństwa i jego oparciem w ludzkiej naturze a naturalnymi, świeckimi poglądami na małżeństwo zachodzi wiele podobieństw. Dlatego Browning powiedział: „Teoria małżeństwa na Zachodzie ma wymiar religijny, ale poza symboliką religijną, a także w niej można odnaleźć wiele innych aspektów. Podkreślają to greckie, rzymskie i germańskie teorie prawa na temat małżeństwa, oraz filozofie Platona, Arystotelesa, Kanta, Locke'a i Rousseau<sup>7</sup>.

Nie należy zakładać, że ludzie żenią się, ponieważ 'tak należy', musimy odwoływać się do prawa naturalnego, zasad, które są prawdziwego dlatego, że jesteśmy ludźmi, a nie ze względu na jakieś imperatywy moralne. Identyfikowanie małżeństwa z zestrukturalizowaną religią może okazać się bowiem niekorzystne – ludzie nie chcą, żeby Kościół miał jakąkolwiek kontrolę nad ich życiem, jeżeli nie są im bliskie jego podstawowe założenia.

W dzisiejszych czasach społeczeństwo zagraża małżeństwu. Problemem nie jest jednak to, że instytucja małżeństwa mogłaby przestać istnieć, ale szkody, jakie ludzie ponoszą z powodu permissywnego pojmowania relacji między kobietą a mężczyzną: „My, chrześcijanie, staramy się przekonywać społeczeństwo o tym porządku moralnym, nie dlatego, że instytucja małżeństwa, dana od Boga, znajdowała się w ontologicznym niebezpieczeństwie... Nie jest bowiem w mocy ludzkości zniszczyć ostatecznie zaprowadzony porządek. Żaden ruch chrześcijański nie potrzebuje bronić małżeństwa: raczej chcemy chronić ludzi przed szkodami, jakie wyrządza im zaprzeczanie porządkowi małżeństwa”<sup>8</sup>.

„Naturalne dobro” małżeństwa polega na tym, że przynosi wiele korzyści społeczeństwu, dorosłym i dzieciom. Rozpocząłem ten artykuł cytatem o korzyściach płynących z małżeństwa i zakończę innym: „ Wsparcie emocjonalne i towarzyszenie małżonkowi umożliwia zdrowe życie, zarówno pod względem emocjonalnym, jak i fizycznym: zdrowy sen, dieta, ograniczone spożycie alkoholu. Ale najbardziej korzystne jest związek małżeński sam w sobie: Posiadanie partnera zaangażowanego na dobre i na złe, na czas choroby i zdrowia uszczęśliwia ludzi i wpływa dobrze na ich zdrowie”<sup>9</sup>

**Philippa Taylor jest badaczem dla CABE (Chrześcijańskiej Akcji Badań i Edukacji) i konsultantem w sprawie małżeństw, rodzin i bioetyki. Jest autorką wielu artykułów i broszur, między innymi „Na dobre czy na złe” i „Wycena kosztów: skutki rozpadu rodziny”.**

#### **Polecana literatura dodatkowa:**

- For Better or For Worse: Marriage and Cohabitation Compared, Taylor, P., CARE, 2005. <http://www.care.org.uk/Publisher/Article.aspx?id=42654>
- Marriage: Sex in the Service of God, Ash, C., IVP, 2003.

-----  
<sup>(1)</sup> Oswald, A, The Extraordinary Effects of Marriage, Warwick University, January 2002.

<sup>(2)</sup> Niekoniecznie małżeństwa monogamiczne

<sup>(3)</sup> “ On odpowiedział: "Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela". ( Mt 19:4-6, cytata z Rdz 1:27, 2:24)

<sup>(4)</sup> Rdz 1-11

<sup>(5)</sup> Na przykład Mt 2:14 “Dlatego że Pan był świadkiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniewierczo opuściłeś. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza.”

<sup>(6)</sup> O'Donovan, 1994, cytowane w: Ash, C., Marriage: Sex in the Service of God, IVP, 2003.

<sup>(7)</sup> Browning, D. & Marquardt, E., Liberal Cautions on Same-Sex Marriage, 2004, paper presented to Witherspoon Institute.

<sup>(8)</sup> Ash, C., Marriage: Sex in the Service of God, IVP, 2003.

<sup>(9)</sup> Waite, L, & Gallagher, M, The Case For Marriage: Why Married People are Happier, Healthier and Better Off Financially, Doubleday, 2000